

e-association. nowa wizja stowarzyszenia

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

"Technologia jest siłą napędową organizowania się ludzi, a kiedy osiągnie odpowiedni poziom i splecie się z nauką oraz inżynierią, staje się potężną siłą kulturową zdolną do przekształcania naszego życia, stosunków z innymi oraz sposobów organizowania się."

G. Lenski, *Power and Priviledge* [1]

Spis				treści:
Wstęp				
Nowa	sfera		życia	społecznego
Tworzenie				stowarzyszenia
Funkcjonowanie				stowarzyszenia
Zwoływanie	Walnego		Zgromadzenia	Członków
Walne	Zgromadzenia		Członków	w oparciu
Wirtualizacja	form		działania	organów
Nadzór		drogą		elektroniczną
Organ		publikacyjny		stowarzyszenia
Wirtualne				stowarzyszenie
Zakończenie				

Praca została wyróżniona nagrodą I stopnia w kategorii studentów studiów wyższych w konkursie na najlepsze studium dotyczące prawnych aspektów komunikacji elektronicznej organizowany przez Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej we Wrocławiu. Opublikowana w: 'Monitor Prawniczy' nr 2/2006 — Prawo Mediów Elektronicznych, ss.53-64

*

Stowarzyszenia, integrujące i aktywizujące grupy jednostek w społeczeństwie wokół wspólnych celów, zainteresowań i idei, są nie tylko upostaciowieniem wolności zrzeszania się, ale i warunkiem (miernikiem) kształtowania społeczeństwa obywatelskiego, które z kolei jest cechą konstytutywną poprawnie rozwijającej się demokracji (efektywnej i trwałej). Mówiąc inaczej, nie ma realnej alternatywy w oparciu o którą można budować i upowszechniać świadomość obywatelską społeczeństw współczesnej demokracji, którą cechują takie wartości, jak zaangażowanie społeczne, ponadrodzinne poczucie odpowiedzialności, wzajemne zaufanie.

Kwestia ta stanowi jeden z najistotniejszych problemów społecznych współczesnej Polski, który jednak nie jest zbyt często artykułowany i analizowany publicznie. Przyczyny słabego rozwoju sieci stowarzyszeń w społeczeństwie polskim [2] oraz dalece niedorozwiniętego społeczeństwa obywatelskiego na ogół wiąże się z realiami ustrojowo-ideologicznymi poprzedniego systemu, czasami wskazuje się też na szersze tło historyczno-kulturowe. Nie stanowi to jednak przedmiotu niniejszego eseju. Istotny jest natomiast tutaj sam problem oraz nowe wyzwania (ale i możliwości) cywilizacyjne, które mogą i będą radykalnie zmieniać jego postać.

Ostatnie kilkanaście lat to nie tylko transformacja ustrojowo-gospodarcza, ale i społeczna, w tym zwłaszcza kształtowanie się nowego typu społeczeństwa, tzw. informacyjnego (*johoka shakai*), które związane jest z niezwykle szybkim rozwojem techniki, w tym zwłaszcza związanej z komunikowaniem, obiegiem i przetwarzaniem informacji. "Jest to społeczeństwo, w którym nie kontakty bezpośrednie (...), ale kontakty zapośredniczone przez media są dominującą formą kontaktów społecznych. (...) Dla nowego pokolenia, jak wynika z badań Japończyków, komunikowanie medialne, zwłaszcza *on-line*, jest wygodniejszym sposobem porozumiewania się niż komunikowanie osobowe, bezpośrednie." [3] Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego jest generalnie ahistoryczną perspektywą-postulatem określającym pożądane modele partycypacji, aktywizacji, świadomości jednostek w życiu społecznym i kształtowaniu struktur państwowych. Pojęcie społeczeństwa informacyjnego jest z kolei ujęciem przede wszystkim historycznym, deskryptywnym, określającym charakterystyczne cechy stosunków społecznych związane z rozwojem cywilizacyjnym (e-generacja [4]).

Wraz z pojęciem społeczeństwa informacyjnego pojawia się czasami pojęcie społeczeństwa wiedzy (*knowledge based society*) [5]. Istota tego pojęcia bliższa jest jednak pojęciu społeczeństwa

obywatelskiego niż informacyjnego — jest to bowiem również ujęcie postulatywne. Oba te postulaty są ze sobą bardzo ściśle związane w tandem wzajemnie się warunkujących substancji, które winny wypełniać demokratyczną formę. O ile bowiem w określonych warunkach historycznych brak lub niedorozwój społeczeństwa obywatelskiego może być determinowany przede wszystkim np. brakiem dostatecznej ilości swobód obywatelskich, o tyle w obecnych warunkach historyczno-kulturowych braki społeczeństwa obywatelskiego związane są przede wszystkim z brakiem społeczeństwa wiedzy. W dobie społeczeństwa informacyjnego, w warunkach zalewu informacyjnego i stopnia komplikacji stosunków społecznych, budowanie podstaw społeczeństwa wiedzy jest najważniejszą przesłanką dla ukształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Uznając, że rozwój społeczeństwa wiedzy oznaczać będzie także ukształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego (społeczeństwa udziału i aktywności), rzec by można, iż społeczeństwo wiedzy to społeczeństwo obywatelskie w dobie społeczeństwa informacyjnego. Należy jednak mieć świadomość dystynkcji między trzema powyższymi pojęciami.

Jak wspomniano powyżej, dla kształtowania społeczeństwa obywatelskiego samoorganizowanie się społeczeństwa, w tym zwłaszcza w formie stowarzyszeń, jest niezwykle istotne. Niewątpliwie dotyczy to również społeczeństw postindustrialnych, w których jednak można się spodziewać, iż **formy czy sposoby stowarzyszenia i funkcjonowania zrzeszeń aktualizować się będą w stosunku do zmienionych realiów życia społecznego**. Stowarzyszenia w społeczeństwie informacyjnym wypełniają nie tylko swe tradycyjne role, ale mogą także odgrywać role swoistych katalizatorów społeczeństwa wiedzy. Aby to stymulować lub przynajmniej nie tłumić, regulacje prawne winny wychodzić temu naprzeciw. W jakim zakresie realizuje to polskie prawo, będzie przedmiotem niniejszej analizy.

Przy rozpatrywaniu tego problemu, tj. kwestii ułatwiania, utrudniania, ograniczania czy stymulowania zrzeszania się członków społeczeństw, należy wyraźnie podkreślić szczególny status zrzeszania się w polskiej konstytucji. Przede wszystkim należy powiedzieć, że **nie jest to prawo, a wolność**, a tym samym to nie państwo konstytuuje i kreuje uprawnienie obywateli do zrzeszania się. Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu do postanowienia z 24 kwietnia 1998 r. [6] uznał, iż wolność zrzeszania się jest wolnością obywatelską, która umożliwia postępowanie według własnej woli zainteresowanych osób, niezależnie od państwa i jego ustaw nie może być jednostkom przyznawana i cofana. Po drugie, wprowadzenie do Konstytucji RP, obok art. 58 stanowiącego o wolności zrzeszania się w rozdziale o wolnościach i prawach politycznych, także art. 12, który tę wolność przewiduje również w rozdziale pt. „Rzeczpospolita” świadczy, że **„wolność zrzeszania się jest elementem społeczeństwa obywatelskiego i że należy do fundamentalnych zasad ustrojowych**. Umieszczając ten przepis, uroczodawca chciał podkreślić znaczenie wolności zrzeszania się i **fakt ten należy uwzględnić przy stosowaniu przepisów szczególnych** dotyczących zrzeszania się”. [7]

Niniejszy szkic ma charakter socjologiczno-prawny. Trudno jest tutaj bowiem oddzielić analizę prawną od socjologicznej. Zagadnienia te mają przed sobą wprawdzie wielką przyszłość, ale wciąż jeszcze, zwłaszcza na polskim gruncie, niemal żadnej przeszłości, stąd też niektóre wątki socjologiczne wskazują, że dany problem jest realny (choćby wirtualny), a tym samym uzasadniają postulaty *de lege ferenda*.

Nowa sfera życia społecznego

"Jesteśmy w trakcie nowej rewolucji technicznej.

Dokonuje się ni mniej, ni więcej fundamentalna zmiana sposobu czytania i pisania, korespondowania, rozrywki i oświaty, rozwiązywania konfliktów - tego, jak nawiązujemy przyjaźnie, tworzymy wspólnoty i spełniamy swe role obywatelskie."

O. Fiss, Uniwersytet Yale [8]

Analiza poniższa jest ograniczona do zagadnień związanych z Internetem. One to przyniosą najwięcej pytań i wyzwań w funkcjonowaniu stowarzyszeń w społeczeństwie informacyjnym. Choć Internet od swego początku postrzegany był jako coś zdecydowanie kuszącego, to jednak można zaryzykować tezę, iż w pracach socjologicznych i socjologizujących znacznie więcej dotąd powstało takich, które snuły wizje i prorocтва utrzymane w kasandrycznych nastrojach, ogniskujące się bardzo często na jego negatywnych skutkach społecznych: atomizacja społeczna, ucieczka od rzeczywistości, „wirtualizacja” doznań i relacji międzyludzkich, kreowanie świata fikcji, hipertrofia informacyjna, demoralizacja, powstanie nowej klasy „wykluczonych” (*digital divide*), cyberterrorizm,

cyberprzestępczość, itd.

Za mało jednak eksponuje się, a tym samym stymuluje, pozytywny potencjał możliwości Sieci, które określić można „prospołecznymi”: nie atomizacja, lecz budowanie nowych więzi, integracji, zrzeszeń, społecznej samoorganizacji i synergii. Howard Rheingold, „ojciec duchowy” wirtualnych społeczności i czołowy badacz zajmujący się tym problemem, w książce *Inteligentne masy. Następna rewolucja społeczna* przekonuje, że twierdzenie, jakoby Internet alienował i oddalał ludzi od siebie, jest błędne. Przeciwnie wręcz, to właśnie w normalnym życiu dochodzi często do zaniku ważnych relacji interpersonalnych, które w Sieci mogą zostać odbudowane. „Internet przywraca więzi, daje poczucie uczestnictwa we wspólnocie”. „Internet, właściwie wykorzystywany, może stać się potężnym narzędziem sprzyjającym rozwojowi wspólnot, gdyż umożliwia on to, co jest dla ich istnienia najważniejsze — współdziałanie ludzi. Jedną z zalet Internetu jest możliwość tworzenia wspólnot niezależnie od geografii. Wystarczy, żeby ludzie mieli podobne zainteresowania i żeby się odszukali. (...) **Nie jest on tylko źródłem informacji — umożliwiał on również ludziom samoorganizację**” [9]. Osoba, która w swoim otoczeniu życiowym, związanym dotąd z małym miasteczkiem, nie mogła odnaleźć osób o podobnych zainteresowaniach lub poglądach, zwłaszcza takich osób, które chciałyby coś robić i swoją osobowość uzewnętrzniać i rozwijać, po podłączeniu do Sieci może je odnaleźć w innym mieście, nie zmieniając miejsca zamieszkania. Można podać wiele argumentów na rzecz tezy przeczącej pesymistom. Być może Internet jest najważniejszą odpowiedzią na pytania o kiepski stan polskiej samoorganizacji społecznej? Być może wpłynie on pozytywnie na rachitycznie się kształtujące polskie społeczeństwo obywatelskie? [10] Pewnym mankamentem tego rozumowania może być uwaga, iż nienajlepszy stan rozwoju Internetu w Polsce i jeszcze gorszy stan społeczeństwa obywatelskiego na którymś poziomie mają wspólne przyczyny... [11]

Pomimo tych wątpliwości wydaje się, że Internet może zrewolucjonizować dotychczasowy model funkcjonowania zrzeszeń, jest on bowiem nową formą komunikowania społecznego, która kreuje **nową sferę życia społecznego**, „globalną przestrzeń społeczną” [12], „niewidzialną przestrzeń rozumienia, wiedzy i siły intelektu, wewnątrz której rozkwitać będą i mutować nowe jakości bytu i nowe sposoby kształtowania społeczeństwa” [13], z nowymi zjawiskami społecznymi, grupami, społecznościami czy nawet quasispołeczeństwami (cyberpaństwa [14]), których opisem i analizą zajmują się już socjologowie, psychologowie i filozofowie [15]. Niewątpliwie jest to sfera skazana na ekspansję. Mówiąc inaczej, coraz więcej społecznej aktywności, życia jednostek, będzie się realizować w wymiarze wirtualnym, który jest nie tylko sprawczy (realny) sam w sobie, ale i coraz intensywniej oddziaływać będzie na pozawirtualny wymiar społecznej egzystencji. Obszar ten będzie coraz częściej eksplorowany i „zagospodarowywany” przez istniejące stowarzyszenia, i to stanowi jeden aspekt problemu. Drugim jest natomiast samorzutne i spontaniczne powstawanie zrzeszeń w ramach cyberprzestrzeni, które mogą być skierowane bądź to na internetowe funkcjonowanie, bądź z rzeczywistości wirtualnej wychodzić mogą ku rzeczywistości pozawirtualnej. W analizie prawnej wirtualne formy zrzeszania i funkcjonowania zrzeszeń można łatwo zbanalizować lub zignorować ulegając potocznemu i zupełnie nieadekwatnemu do rozwoju cywilizacyjnego znaczeniu pojęcia „wirtualności”, bądź też niedostrzegając zmian paradygmatów socjologicznych stymulowanych przez „cyfrową rewolucję”.

Wraz z rozwojem społeczeństwa informacyjnego rozwijać się będzie także idea nadnarodowych bytów. Aktualnie idea ponadnarodowości najczęściej jest kojarzona z organizacyjno-prawnym bytem Unii Europejskiej. Teoretycy prawa europejskiego pojęcie ponadnarodowości wywodzą z pism Fryderyka Nietzschego [16]. Warto jednakże pamiętać, że Nietzsche, pisząc o „procesie stającego się Europejczyka”, pisał o „nadnarodowej odmianie człowieka”, czyli że idea nadnarodowa była u niego ujęta znacznie szerzej niż zaistniała później w dobie integracji europejskiej. Obecnie mówi się także o ponadnarodowych rynkach: „W skali światowej obserwuje się zjawisko globalizacji rynków oraz ich swoisty status ponadnarodowy i ponadczasowy. Nowe technologie informacyjne przyczyniają się do wzrostu konkurencyjności rynku usług. Rynek wirtualny nie jest związany z żadnym konkretnym miejscem ani porą dnia — jest wszędzie tam, gdzie sięgają łącza telekomunikacyjne i funkcjonuje cała doba.” [17] Kwestią czasu jest więc idea *ponadnarodowych społeczeństw*. Obecnie, w prawie, jej załączki próbuje się uchwytywać za pomocą tradycyjnych pojęć i paradygmatów prawnych. Jednak na dłuższą metę będzie to nieskuteczne i nieefektywne. Jakże dziwaczna wydaje się przykładowo próba lokalizowania zdarzeń zapośredniczonych elektronicznie poprzez odwoływanie się do trasy wędrówki sygnału... [18]

Możemy wyodrębnić trzy zasadnicze modele relacji stowarzyszeń i Internetu:

1. Stowarzyszenie, które powstało i rozwinęło swą działalność w tradycyjny sposób, za pośrednictwem komunikacji społecznej pozawirtualnej, rozszerza swą działalność w oparciu o Internet, traktując go bądź to jako sprawne narzędzie komunikacyjne, bądź to jako nową przestrzeń życia społecznego.

2. Zrzeszenie narodziło się *de facto* w cyberprzestrzeni, w oparciu o jakąś społeczność bądź grupę, która poprzez formę stowarzyszenia chce swą aktywność rozszerzyć także na sferę pozawirtualną. Stowarzyszenie jest zasadniczo sposobem rozwinięcia działalności, jednak Internet nie jest li tylko instrumentem komunikacyjnym, lecz często pozostanie właściwym zapleczem, bazą, głównym medium oddziaływania i forum spotkań.

3. Zrzeszenie narodziło się w cyberprzestrzeni, zaś ewentualna forma stowarzyszenia nie wiąże się z wychodzeniem zrzeszenia do tradycyjnych form funkcjonowania. Zrzeszenie związane jest z cyberprzestrzenią, zaś aktywność pozawirtualna — minimalna. Z punktu widzenia prawa, model ten może wzbudzić najwięcej kontrowersji, w szczególności można mu zarzucać, iż stanowi on jeśli nie pseudoproblem prawny, to futurologię prawniczą a nie rozważania *de lege ferenda*.

Poza odmianami powyższych trzech zasadniczych modeli można tutaj jeszcze dodać stowarzyszenie, które funkcjonuje bez jakiegokolwiek wykorzystania Internetu. Takie zrzeszenia, jeśli nie są ściśle związane z jakimś małym obszarem i sprawami lokalnymi, w społeczeństwie informacyjnym skazane są w większości na stagnację i wegetację.

Powyższa typologia ma także znaczenie w analizie prawnej tych zagadnień, gdyż każdy model relacji stowarzyszenia i Internetu generuje właściwe sobie pytania i problemy prawne, co zarysuję poniżej. W tym miejscu powiedzieć można, iż w przypadku zrzeszeń, które zawiązują się w Internecie, istotne są prawne aspekty komunikacji elektronicznej na etapie tworzenia i organizacji stowarzyszenia. Stowarzyszenia ściśle związane z Internetem, zwłaszcza jeśli nie wykształcą mocnych lub niemal żadnych tradycyjnych form społecznej komunikacji i integracji, będą miały tendencję do zastępowania tradycyjnych sposobów dyskusowania pomysłów i podejmowania decyzji — sposobami opartymi o *Internet Protocol* (technologie: *Text, Voice & Video over IP*). W trzecim przedstawionym przeze mnie modelu praktycznie cała działalność wiązać się może z komunikacją elektroniczną. Podstawowym pytaniem w tym przypadku będzie, czy należy tutaj w ogóle wkraczać z prawem i formalizacją? Jeśli odpowiemy na nie twierdząco, wówczas wyłonią się całkiem nowe zagadnienia, jak choćby realizacja nadzoru nad takim stowarzyszeniem.

Mówiąc o znaczeniu Internetu w działalności stowarzyszeń należy mocno podkreślić, że pisanie o nim li tylko w kategorii nowego narzędzia wspierającego i rozwijającego komunikację w stowarzyszeniu jest zbyt redukcjonistyczne. Z jednej strony jest to bowiem nowe *narzędzie* komunikacyjne, z drugiej zaś — nowa *przestrzeń* społeczna. Internet wytwarza takie sieci relacji, w ramach których następuje nie tylko obieg informacji, ale także rozpowszechnianie się norm, poglądów i opinii, czyli zachodzą w nim także procesy o charakterze wpływu społecznego.

Tworzenie stowarzyszenia

"Żyjemy w czasach, w których ludzie fizycznie bliscy są często (na ogół) sobie dalecy, a dalecy — bliscy."
Tomasz Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*

Rozwój sieci internetowej powodować będzie, iż coraz więcej zrzeszeń, tudzież innych form organizacji społecznej, powstawać będzie pomiędzy ludźmi bardzo rozproszonymi terytorialnie. Wyobrażenie o stowarzyszeniu, które nieodmiennie zaczyna się od lokalnej grupki osób, odchodzi do lamusa. Ideałem jest oczywiście tutaj model działalności zrzeszenia osób bliskich sobie fizycznie (terytorialnie) i ideowo, jednak wspólne idee i poglądy nie rodzą się w społeczeństwie na ogół na zasadzie klucza terytorialnego. Mając dodatkowo na uwadze ogólną „demobilizację” społeczno-stowarzyszeniową w Polsce, tym cenniejsze i warte wzmocnienia są rozproszone terytorialnie więzi społeczne istniejące w oparciu o komunikację elektroniczną.

Grupa inicjatywna, która powstała w oparciu o Internet, powinna mieć możliwość doprowadzenia do zawiązania stowarzyszenia także w oparciu o komunikację elektroniczną. Dla zawiązania stowarzyszenia należy zorganizować zebranie założycielskie w określonym tradycyjnie miejscu, co wiąże się z kosztami dojazdu, wynajmu sali oraz zakwaterowania często dla co najmniej kilkunastu osób. Dla wielu takich wirtualnych grup inicjatywnych pokonanie tej bariery może się okazać za trudne do spełnienia, ponieważ takie grupy na ogół startują „od zera”. Największe trudności logistyczno-ekonomiczne występują właśnie na etapie początkowym.

W literaturze sporne było, czy założyciele osobiście muszą uczestniczyć w zebraniu. Prezentowano pogląd, iż udział musi być osobisty ze względu na to, iż wolność zrzeszania się jest publicznym prawem podmiotowym i jego wykonywania nie można delegować. [19] Wątpliwości te przeciął Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowieniem z 17 października 2000 r., w którym dopuścił możliwość wyrażenia woli o zawiązaniu stowarzyszenia przez przedstawiciela. Zaś w wypadku, gdy pełnomocnik nie ma upoważnienia do dokonania danej czynności prawnej lub działa z przekroczeniem udzielonego pełnomocnictwa, potwierdzenie tej czynności przez osobę, w imieniu której działał, czyni ją skuteczną. [20] Powinno to być wszelako pełnomocnictwo szczególne, które dokładnie określa do powołania jakiego stowarzyszenia pełnomocnik jest umocowany. [21] Pomimo więc tego, iż art. 9 Prawa o stowarzyszeniach stanowi, że do powołania stowarzyszenia potrzebna jest grupa 15 osób, w samym zebraniu założycielskim udział wziąć może np. 5 osób.

Niewątpliwie jest to duże ułatwienie dla stowarzyszeń powoływanych w wyniku integracji wirtualnej. Kluczowe pytanie w związku z wykorzystaniem komunikacji elektronicznej na etapie zakładania stowarzyszenia jest jednak następujące: czy można pójść o krok dalej w eliminowaniu konieczności jednoczesnej obecności założycieli w tym samym miejscu (w znaczeniu „tradycyjnym”), **czy można odbyć zebranie założycielskie, uchwalić statut, wyłonić władze i komitet założycielski poprzez jedną z form wirtualnego „zgromadzenia”?** Prawo o stowarzyszeniach nie przesądza wyraźnie formy zebrania, jednak interpretacja art. 12 tej ustawy sugeruje, iż ustawodawca wymaga jednoczesnej obecności założycieli (tudzież ich przedstawicieli) w jednym miejscu. To bowiem wynika z wymogu złożenia do sądu listy założycieli wraz z ich własnoręcznymi podpisami: wszystkie osoby muszą podpisać się naj e d n e j liście. Tymczasem założyciele mogliby równie dobrze swą wolę powołania i udziału w stowarzyszeniu potwierdzić przesyłając własnoręcznie podpisane oświadczenie. Protokół z zebrania założycielskiego mógłby równie dobrze dotyczyć jego przebiegu w formie wirtualnej. Samo zebranie mogłoby się równie dobrze odbyć na specjalnym forum. Technicznie mogłoby to być np. forum serwisu, w ramach którego zawiązała się grupa inicjatywna. „Zebranie” mogłoby być zamknięte poprzez ustawienie odpowiednich kryteriów dostępu i logowania. Rolę „przewodniczącego zebrania” pełni np. moderator danego forum. Dla dodatkowego zabezpieczenia pewności ustaleń można wprowadzić programowy mechanizm przesyłania na konto e-mail każdego z uczestników wirtualnego zebrania każdej wypowiedzi pojawiającej się na forum (jej treść, nazwisko i imię autora, jego adres IP i host).

Od etapu zawiązania stowarzyszenia (*affectio societatis* uzewnętrzniona na zebraniu założycielskim) czynności formalne (zwłaszcza sądowa rejestracja) bierze na siebie komitet założycielski. Ten etap aktualnie może się odbyć jedynie bez udziału komunikacji elektronicznej, jednak ta procedura nie powinna stanowić większej przeszkody dla stowarzyszenia zawiązanego w internecie. Wyłonienie nielicznego komitetu (min. 3 osoby) spośród osób zamieszkałych w pobliżu ustalonej siedziby i sądu rejestrowego na ogół nie będzie nastęrczać kłopotów. Od zebrania założycielskiego komitet założycielski ma 7 dni na złożenie wniosku w sądzie [22]. Niewątpliwie w przyszłości także etap sądowej rejestracji powinien umożliwiać wykorzystanie przez komitet założycielski komunikacji elektronicznej do składania pism procesowych. Możliwość taką potencjalnie otworzyła nowelizacja art. 125 KPC ustawą z 24 maja 2000 r. [23] Art. 125 § 2 KPC dopuszcza obecnie wnoszenie pism procesowych na elektronicznych nośnikach informatycznych, ale tylko wówczas, kiedy przepis szczególny tak stanowi. § 4 tegoż artykułu obliuguje Ministra Sprawiedliwości do wydania rozporządzenia regulującego zasady, terminy, warunki i inne kwestie związane z wdrażaniem tych technologii. Wciąż jednak jest to program na przyszłość, rozporządzenia takiego nie wydano dotąd, zaś objęcie komunikacją elektroniczną procedury wpisu do KRS nie jest nawet skonkretyzowane. [24]

Pozyskanie środków na finansowanie prac związanych z zakładaniem stowarzyszenia, np. w formie darowizn na stowarzyszenie od jego internetowych sympatyków i potencjalnych przyszłych członków, jest bardzo utrudnione. Stowarzyszenie rachunek bankowy może założyć dopiero po uprawomocnieniu się postanowienia o wpisie do KRS. Sądzę, że dobrym rozwiązaniem mogłoby tutaj być wprowadzenie regulacji analogicznej do spółek kapitałowych w organizacji (art. 161 i 323 KSH) [25], które także przed rejestracją mogą występować w obrocie prawnym pod własną nazwą (firmą). Stowarzyszenie od swego zawiązania powinno mieć możliwość aktywnego udziału w obrocie prawnym, w tym zwłaszcza pozyskiwania środków finansowych pod swoją nazwą. Ułatwiać to może nie tylko przygotowania do pierwszych poważnych działań na rzecz celów statutowych podejmowanych po rejestracji czy organizację pierwszego walnego zgromadzenia, które na ogół będzie liczniejsze niż zebranie założycielskie, a tym samym bardziej wymagające organizacyjnie, ale

i choćby utrzymywanie i urządzenie siedziby stowarzyszenia (już we wniosku o rejestrację należy podać dokładny adres siedziby, co będzie się więc często łączyło z zawarciem umowy najmu lokalu i opłacaniem czynszu). Przedłużający się okres rejestracji sądowej i związanej z tym często bezczynności grupy ograniczonej w swych możliwościach może działać rozkładowo na całą inicjatywę. [26] Nie można się spodziewać, że w zbyt wielu przypadkach inicjatywom dążącym do organizacji stowarzyszenia towarzyszyć będą jakieś znaczące środki finansowe, jak np. generalnie występuje to w spółkach prawa handlowego. Sama procedura rejestracji podyktowana jest względami zwłaszcza porządkowymi i wedle Trybunału Konstytucyjnego nie stanowi ograniczenia konstytucyjnej wolności zrzeszania się [27]. Nie znaczy to jednak, że nie można dążyć do minimalizowania uciążliwości z nią związanych. Dlatego też, biorąc pod uwagę art. 58 Konstytucji, mówiący o wolności zrzeszania się, oraz fakt, iż niebezpieczeństwo nadużyć w związku z realizacją wolności zrzeszania się jest mniejsze niż w przypadku realizacji prawa do swobody działalności gospodarczej, należy znosić zbędne bariery i ograniczenia przy realizacji tej wolności. Jest to więc postulat odpowiadający logice *in favorem societatis*.

Funkcjonowanie stowarzyszenia

"To właśnie modernizacja kulturowej sfery świata życia umożliwi rozwój posttradycyjnych, postkonwencyjnych, komunikacyjnie koordynowanych i refleksyjnych form stowarzyszenia, opinii publicznej, solidarności i tożsamości"

J. Cohen, A. Arato [28]

Stowarzyszenie, będąc osobą prawną, zdolność do czynności prawnych realizuje za pośrednictwem swych organów. Organy stowarzyszenia składają się z osób fizycznych, których skolektywizowane częściowe oświadczenia woli upostaciwiają oświadczenie woli organu. Stowarzyszenie może także podejmować działania prawne przez reprezentantów i pełnomocników. Zasadnicze działania, głównie jednak o charakterze faktycznym, podejmują członkowie stowarzyszenia i to na działalności członków, a nie organów, stowarzyszenie opiera swoje funkcjonowanie.

Inaczej niż w przypadku wielu innych podmiotów prawnych (np. spółek kapitałowych), ustawa nie krępuje zbyt mocno organizacji i funkcjonowania stowarzyszeń, pozostawiając jego członkom daleko posuniętą swobodę ich formowania. Wynika to nie tylko z lakonicznie sformułowanych przepisów ustanawiających minimalne i najogólniejsze wymagania, ale i z zasady samorządności stowarzyszenia (art. 2 ust. 1 Prawa o stowarzyszeniach). Jak orzekł w wyroku z dnia 31 stycznia 1996 r. Sąd Apelacyjny: "Statut — zgodnie z art. 10 prawa o stowarzyszeniach — jest umową cywilnoprawną i powinien być ukształtowany w granicach przysługujących stronom wolności umów (art. 353¹ k.c.)". [29]

Postać, jaką przybierze organizacja i funkcjonowanie stowarzyszenia, zależy więc w zasadniczej mierze od umowy członków stowarzyszenia pod postacią statutu, który stanowi swoistą „konstytucję” tego podmiotu prawnego. Zasady dotyczące wykorzystania komunikacji elektronicznej w stowarzyszeniu mogą być ustanowione i skonkretyzowane już w samym statucie, ale mogą też w nim być wprowadzone jedynie w sposób ogólny, ustanawiając jednocześnie dla zarządu delegację-upoważnienie do skonkretyzowania tych zasad. Komunikacja elektroniczna może obejmować szereg różnych sfer. Poniżej przedstawiam przykład możliwego uregulowania tej kwestii w statucie — jeden z paragrafów, który można dodać bądź to w postanowieniach ogólnych, bądź też w części regulującej funkcjonowanie organów stowarzyszenia.

Komunikacja elektroniczna w Stowarzyszeniu

1. Zarząd opracuje regulamin korzystania z elektronicznych środków komunikacji, w tym zwłaszcza Internetu, w funkcjonowaniu Stowarzyszenia, w szczególności w zakresie:
 1. konsultacji działań Zarządu z członkami Stowarzyszenia,
 2. formy, w jakiej członkowie stowarzyszenia informowani będą o terminie, miejscu i porządku obrad Walnego Zgromadzenia Członków (Zgromadzenia Delegatów) oraz Nadzwyczajnego Zgromadzenia Członków (Nadzwyczajnego Zgromadzenia Delegatów),
 3. przyjmowania uwag, postulatów i pomysłów członków Stowarzyszenia,
 4. składania oświadczeń woli wobec Stowarzyszenia oraz wniosków do Sądu

- Koleżeńskiego przez członków Stowarzyszenia,
 5. pozyskiwania i przyjmowania nowych członków,
 6. głosowania i podejmowania decyzji przez organy Stowarzyszenia,
 7. podejmowania działań na rzecz celów Stowarzyszenia oraz funkcjonowania Stowarzyszenia w cyberprzestrzeni,
 8. zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa komunikacji elektronicznej w funkcjonowaniu Stowarzyszenia.
2. Opracowując regulamin określony w ust. 1 Zarząd weźmie pod uwagę aktualny stan rozwoju technologii mediów elektronicznych oraz skalę ich upowszechnienia wśród członków Stowarzyszenia.
3. Zarząd dołoży starań dla upowszechnienia wśród członków Stowarzyszenia znajomości i wykorzystania elektronicznych środków komunikacji.

Forum Dyskusyjne Stowarzyszenia (FDS)

Optymalną moim zdaniem formą komunikowania się za pośrednictwem Internetu w związku z działalnością stowarzyszenia, zarówno pomiędzy członkami stowarzyszenia, jak i pomiędzy organami a członkami, stanowi *specjalne* forum dyskusyjne, bez względu, czy samo powstanie stowarzyszenia związane było z tą formą komunikacji, czy też z jakąkolwiek inną. Forum dyskusyjne o charakterze zamkniętym, ograniczonym wyłącznie do członków (ewentualnie też osób ściśle związanych ze stowarzyszeniem niebędących członkami), związane ze stroną WWW stowarzyszenia, połączone z systemem emailowym.

Forum takie pozwala dowolnej osobie będącej członkiem w dowolnym czasie zabrać głos na dowolny temat lub wyrazić swą wolę. Każda taka wypowiedź jest utrwalana zarówno na samym forum, jak i bezpośrednio po jej ukazaniu się na forum jest przesyłana na skrzynki emailowe innych członków. Rozwiązanie takie łączy efektywność i wygodę obiegu informacji w stowarzyszeniu z dość dobrym zabezpieczeniem dowodów cyfrowych takiego obiegu informacyjnego.

Forum związane jest jednak ze sprawami ogólnymi, zaś w sprawach indywidualnych pożądaną formą komunikacji jest oczywiście email lub komunikator internetowy. Ze względu jednak na maksymalną jawność i przejrzystość wewnętrzną funkcjonowania stowarzyszenia, należy preferować możliwie częste używanie FDS. Nie tylko do dyskusji czy publikowania wewnętrznych komunikatów, ale i np. zgłaszania indywidualnych postulatów czy nawet wniosków do sądu koleżeńskiego oraz orzeczeń tego sądu. Demokratyzacji wewnętrznej służy zapewne maksymalna przejrzystość. Nie zawsze jest jej jednak po drodze ze sprawnością działania. Dlatego też członkowie sami, zwłaszcza tworząc stowarzyszenie, winni rozstrzygnąć ustalenie właściwych proporcji między tymi wartościami modelując statut czy uchwalając wewnętrzne regulaminy.

Zwoływanie Walnego Zgromadzenia Członków

Prawo wewnętrzne stowarzyszenia może wprowadzić formę elektroniczną dla informowania członków o szczegółach Walnego Zgromadzenia Członków, przy czym będzie to na ogół forma uzupełniająca lub alternatywna dla form tradycyjnych w związku z tym, że w praktyce na ogół jedynie część członków korzystać będzie z mediów elektronicznych (Internetu), choćby była to nawet część znakomicie większa. Najlepszym rozwiązaniem może być tutaj korzystanie z wspomnianego wyżej FDS. Łączy ono zarówno indywidualne zawiadomienie każdego członka, który podał adres email, jak i stałą dostępność tej informacji na forum. Możliwe są oczywiście i inne warianty, np. informacja na stronie WWW w określonym stale miejscu połączona z rozesłaniem zawiadomień w oparciu o serwisowy *newsletter*. Kwestię tę, ze względu na organy nadzoru, najlepiej uregulować już w samym statucie.

Walne Zgromadzenia Członków w oparciu o CMC

Tradycyjny model zgromadzenia czy zebrania wiąże się z czasoprzestrzennym uobecnieniem kolektywu w oparciu o komunikację bezpośrednią (*Face to Face*). Model ten może być uzupełniany zapośredniczonym uczestnictwem opartym na instytucji pełnomocnictwa. Niektóre czynności o znaczeniu prawnym mogą się realizować jedynie w oparciu o bezpośrednie (osobiste) uczestnictwo *FtF*. Jak wskazywano wyżej, takie poglądy pojawiały się także w odniesieniu do udziału w zebraniu założycielskim stowarzyszenia. Wątpliwości te zdają się być rozstrzygnięte przez postanowienie SA

z 17 października 2000 r. na korzyść uczestnictwa zapośredniczonego. Te same wątpliwości dotyczą udziału w walnym zgromadzeniu (zebraniu) członków stowarzyszenia (niektórzy autorzy uważają, iż *de lege lata* nie można wziąć udziału w walnym zgromadzeniu członków przez przedstawiciela). Przyjmując jednak wspomniane postanowienie sądu, za dopuszczalną uznać należy także możliwość zrealizowania swych praw członkowskich na walnym zgromadzeniu przez przedstawiciela. [30]

Na tym tle interesująca jest kwestia dopuszczalności innych typów zapośredniczenia uczestnictwa i realizacji praw członka na walnym zgromadzeniu, w szczególności chodzi o wykorzystanie form komunikacji elektronicznej a tutaj — sieci komputerowych (*Computer-Mediated Communication*). Jeśli uczestnictwo CMC w zebraniu założycielskim stowarzyszenia na gruncie obowiązującego prawa budzić może istotne wątpliwości, o tyle w odniesieniu do walnego zgromadzenia członków stowarzyszenia, wydaje się być dopuszczalne. Pod warunkiem oczywiście, że możliwość taką otworzy statut oraz warunki techniczne realizacji tego przez członków i/lub zarząd.

Jak wskazuje się w odniesieniu do prawa spółek [31], tak i analogicznie do stowarzyszeń można wyróżnić zasadniczo dwa modele walnego zgromadzenia związane z CMC [32]:

1. Wirtualne walne zgromadzenie
2. Walne zgromadzenie FtF+CMC.

Oba te modele wykorzystują Internet, lecz pojęcie „wirtualnego walnego zgromadzenia” dotyczy walnego zgromadzenia zorganizowanego całkowicie w oparciu o CMC (miejscem takiego zgromadzenia jest obszar cyberprzestrzeni), natomiast model drugi odnosi się do walnego zgromadzenia opartego zasadniczo na komunikacji FtF, uzupełnionej CMC (miejscem takiego zgromadzenia jest określone miejsce w przestrzeni fizycznej). Choć obecnie w praktyce bardziej realne wydaje się wykorzystywanie drugiego modelu, jest on jednak organizacyjnie bardziej kłopotliwy niż czysto wirtualne walne zgromadzenie (konieczność organizacji tradycyjnego zgromadzenia oraz zapewnienie możliwości technicznych dla uczestnictwa CMC).

Zdaje się jednak, że przy obecnym stanie techniki, nie wspominając już o warunkach ekonomiczno-organizacyjnych polskich stowarzyszeń, organizowanie wirtualnego walnego zgromadzenia, zwłaszcza w takich stowarzyszeniach, w których liczba członków przekracza kilkadziesiąt osób, jest mało realne. Ewentualne więc wprowadzenie takiej możliwości rozważać można dla małych i prężnych stowarzyszeń, a w przypadku większych — tylko przy powołaniu zgromadzenia delegatów w miejsce walnego zgromadzenia członków (art. 11 ust. 2 Prawa o stowarzyszeniach), przy jednoczesnym ustaleniu maksymalnej liczby delegatów skorelowanej z możliwościami technicznymi wirtualizacji takich zgromadzeń oraz z posiadaniem przez delegatów możliwości technicznych uczestnictwa CMC w zgromadzeniu. Generalnie jednak bez dużego upowszechnienia korzystania z komunikacji elektronicznej wśród członków stowarzyszenia wirtualne walne zgromadzenie nie powinno być brane pod uwagę, nawet w odniesieniu do zgromadzenia delegatów.

Na walnym zgromadzeniu typu FtF+CMC przebieg zebrania jest zasadniczo tradycyjny, lecz są także osoby, które uczestniczą jedynie wirtualnie. Osoby te, zgodnie z możliwościami technicznymi, mają takie same prawa, jak uczestnicy bezpośredni (prawo wypowiedzi, głosu, zadawania pytań, wnoszenia wniosków formalnych).

Wykorzystanie komunikacji elektronicznej do funkcjonowania walnych zgromadzeń lub zgromadzeń delegatów wciąż jest problematyczne. Wskazuje się jednak, że wykorzystanie form elektronicznych dla przygotowania i organizacji walnego zgromadzenia pozwala zaoszczędzić dość znaczne środki finansowe [33], które następnie mogą być przeznaczone na inne cele (np. na realizację celów statutowych). Z drugiej jednak strony, dla organizacji o charakterze korporacyjnym racjonalizacja kosztów organizacyjnych oraz względy efektywności muszą być starannie wyważone z względami na doniosłą rolę kontaktów osobistych członków. Komunikacja elektroniczna redukuje pozawerbalne aspekty kontaktów interpersonalnych. Ewentualna wirtualizacja walnych zgromadzeń może się stać ostatnim etapem wirtualizacji działalności i organizacji stowarzyszeń. Przed tym etapem (z pewnością, co najmniej hipotetycznie niekoniecznym) jest szereg innych aspektów wykorzystania komunikacji elektronicznej w stowarzyszeniu o dużo większej doniosłości prawnej i aktualności.

Wirtualizacja form działania organów

Zasadniczo organy stowarzyszenia składają się z kolektywów osób fizycznych. Efektywne prowadzenie prac w sposób tradycyjny jest więc warunkowane skupieniem przestrzennym osób wchodzących w skład danego organu. Wykorzystując CMC można od tego odejść. Wedle

postanowienia Sądu Apelacyjnego z dnia 8 czerwca 2000 r. [\[34\]](#) do uchwał stowarzyszenia stosuje się przepisy o czynnościach prawnych. Regulując w statucie ustrój i kompetencje poszczególnych organów stowarzyszenia, należy jednak uregulować lub dopuścić możliwość wykorzystania komunikacji elektronicznej w funkcjonowaniu organów. Szczegółowa regulacja tych kwestii winna się jednak znaleźć w regulaminach poszczególnych organów i regulować może drobiazgowo wszelkie możliwe formy wykorzystania komunikacji elektronicznej, w tym do:

- zwoływania zebrań członków organu, także wirtualnych,
- dyskutowania wniosków oraz podejmowania decyzji (*e-voting*),
- przyjmowania wniosków w postaci elektronicznej od członków (np. o postępowanie przed sądem koleżeńskim),
- elektronicznego zaskarżania uchwał,
- publikowania uchwał, działań oraz planów, i in.

Dyskusja i podejmowanie decyzji w ramach organu mogą być zrealizowane np. w oparciu o kwalifikowane FDS (kwalifikacją taką może być ograniczenie dostępu do podgrupy osób w ramach FDS), chat związane ze stroną WWW stowarzyszenia, czy wreszcie wideokonferencje.

Nadzór drogą elektroniczną

Uprawnienia nadzorcze (*de facto* kontrolne) organów administracyjnych (na ogół prezydent miasta) są niewielkie i ograniczają się do prawa żądania 1) odpisów uchwał walnego zgromadzenia lub 2) niezbędnych wyjaśnień (art. 25 Prawa o stowarzyszeniach). Nowelizacja Prawa o stowarzyszeniach usunęła uprawnienie do przeglądania w lokalu stowarzyszenia dokumentów związanych z działalnością stowarzyszenia, sporządzania z nich notatek, odpisów i wyciągów, a tym samym zniknęła przeszkoda dla wprowadzenia elektronicznych form realizacji nadzoru. Celowe byłoby, choćby dla potrzeb członków, wszystkie uchwały walnego zgromadzenia publikować w odpowiedniej strefie strony WWW stowarzyszenia o ograniczonym dostępie. Dostęp do tej strefy mógłby mieć stale także organ nadzoru. Mogłoby to spowodować odejście od tradycyjnych form „nadzoru”.

Problemem nie jest tutaj jednak ani prawo ustawowe, ani prawo wewnętrzne stowarzyszeń, gdyż większość polskich stowarzyszeń już dziś byłaby w stanie dostosować się do wymogów realizacji nadzoru organów administracji z wykorzystaniem komunikacji elektronicznej (pod warunkiem, że nie pojawiłby się wymóg korzystania z podpisu elektronicznego). Zasadniczym problemem jest natomiast kiepski rozwój e-government w Polsce. Jest to więc problem zewnętrzny wobec niniejszej tematyki.

Organ publikacyjny stowarzyszenia

Informacje związane z działalnością stowarzyszenia, jego wystąpienia, apele, raporty, artykuły i inne publikacje, powinny być rozpowszechniane przez serwis internetowy stowarzyszenia. Jest to odpowiednik tradycyjnych biuletynów lub czasopism wydawanych przez stowarzyszenia. Jest to o tyle istotna kwestia w świetle rozważania działalności stowarzyszeń w Internecie, że często ich załączki i inicjatywy wykluwają się właśnie wokół internetowych publikatorów. Pojawiają się wątpliwości [\[35\]](#), czy i w jakim zakresie do Internetu można stosować Prawo prasowe [\[36\]](#). Wydaje się to być uzasadnione do serwisów internetowych, w których stale publikowane są nowe materiały. Jednak nawet przy dopuszczeniu stosowania przepisów prawa prasowego do niektórych stron WWW, należałoby mówić o stosowaniu odpowiednim, uwzględniającym specyfikę tego medium (np. redakcja czasopisma internetowego ma mniejsze możliwości kontrolowania materiałów ukazujących się w danym serwisie, w związku z jego interaktywnością).

W działalności stowarzyszenia, w realizacji jego celów statutowych, zwłaszcza w kontaktach z władzami publicznymi, bardzo przydatne może być uzyskanie formalnego statusu czasopisma lub dziennika przez serwis internetowy. Można to uczynić na podstawie art. 20 Prawa prasowego, składając wniosek o rejestrację w rejestrze dzienników i czasopism, w sądzie okręgowym właściwym miejscowo dla adresu zameldowania lub siedziby wydawcy. We wniosku należy podać tytuł dziennika lub czasopisma internetowego, siedzibę i dokładny adres redakcji, dane osobowe redaktora naczelnego, określenie wydawcy, jego siedzibę i dokładny adres, częstotliwość ukazywania się dziennika lub czasopisma. Na ogół, w związku z trudnością ustalenia „częstotliwości ukazywania się” w odniesieniu do czasopisma internetowego, portale i serwisy internetowe rejestrowane są jako czasopisma. Dzięki rejestracji do serwisu stosuje się (odpowiednio) prawo prasowe, można też

wydawać legitymacje prasowe, które dają określone uprawnienia. [37]

Rejestracja tytułu serwisu daje gwarancje, że nikt inny nie zacznie wydawać tradycyjnego czasopisma o tym samym tytule. [38] W razie rozwoju stowarzyszenia, aby zwiększyć wpływ stowarzyszenia na sprawy społeczne, czasopismo wirtualne można uzupełnić tradycyjnym, opierając się na tej samej „marce”.

Podobna tematyka na: [Obrady by mail](#)

Przypisy:

[1] Za: A. Firlej-Buzon, *Wirtualne społeczności*, [w:] "Przestrzenie informacji", Poznań 2002, s.16.

[2] Według badań "[Diagnoza Społeczna 2003](#)", przeprowadzonych w marcu 2003 r. na liczącej ok. 4 tys. gospodarstw domowych próbie i próbie indywidualnej - ok.10. tys. respondentów powyżej 16. roku życia, jedynie 12,3% społeczeństwa deklaruowało przynależność do jakichś organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, związków lub grup religijnych. Przynależność do stowarzyszeń w społeczeństwie polskim procentowo określa liczba jednocyfrowa.

[3] Goban-Klas, T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa 2004, s. 294, 300.

[4] Inne określenia: Generacja Y, Generacja SMS-ów, Millenium Kids, Millenium Generation, Net Generation, Gen Netters, Video Kids.

[5] "Definiuję wiedzę jako uporządkowane informacje - informacje, które są osadzone w jakimś kontekście, takie, które mają jakieś przeznaczenie, skłaniają do poszukiwania dalszych informacji w celu pełniejszego zrozumienia świata. Bez zorganizowanej informacji możemy coś wiedzieć o zjawiskach występujących w świecie, lecz bardzo mało o nim samym. Kiedy mamy wiedzę, wiemy, jak korzystać z informacji, jak wykorzystywać je we własnym życiu, a przede wszystkim kiedy informacje są nieprzydatne. (...) Są gazety, których dziennikarze jeszcze nie zrozumieli, iż w świecie technologii informacja jest problemem, nie rozwiązaniem" (N. Postman, "Informacja", [w:] tegoż, *W stronę XVIII stulecia*, Warszawa 2001, s.102-103).

[6] I Aca 17/98. Apelacja. SA Warszawa 1999/1/c-8. Za: Suski, s. 59, zob. przyp. 7.

[7] P. Suski, *Stowarzyszenia w prawie polskim*, Warszawa 2002, s.59, podkreślenie moje - MA.

[8] W. Sadurski, *Życie w Internecie*, [w:] tegoż, *Liberałów nikt nie kocha...*, Warszawa 2003, s. 193.

[9] Dyson, op.cit., s.38-39, 42.

[10] A. Rothert, *Demo-net wirtualna projekcja rzeczywistości*, Warszawa 2001; krytycznie: A. Leszczyński, *Kult martwej krowy. Jak Internet zmienia politykę*, "Krytyka Polityczna", Nr 7-8 (2005).

[11] Poziomem tym są patologicznie niskie nakłady na edukację, naukę i innowacyjność w Polsce. Inwestycje w człowieka warunkują przemiany instytucjonalne. Laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki, Charles Charpak, tak to podsumował: "Dowiedziałem się, że Polacy przeznaczają 0,5% swego dochodu narodowego na badania naukowe i pomyślałem sobie, że musicie być chyba niespełna rozumu. My wydajemy 2,5% i twierdzimy, że to skandal. Niemcy 3,5%. Wiem, że jesteście dużo biedniejsi od Francji i Niemiec, ale przecież Japończycy, którzy wyszli z wojny zupełnie zrujnowani wydawali na naukę 3,5% dochodu. Wasze 0,5% to dywersja. Przeciw Polsce i przeciw jej talentom. To zbrodnia." (za: Z. Królak, *Polska wobec wyzwań XXI wieku...*, Warszawa 2000, s.46).

[12] J. P. Barlow, *Deklaracja Niepodległości Cyberprzestrzeni*, 1996.

[13] P. Lévy, *Collective Intelligence*, New York 1997, s.XXV, za: E. Davis, *TechGnoza*, Poznań 2002, s.375.

[14] Np. [Scholandia](#), [Dreaml@nd](#). Zob. M. Kowalczyk, "Organizacja Narodów Wirtualnych", *Wprost*, 16.6.2002. Wzmacnianie tożsamości sieciowej oraz jej autonomii względem świata pozawirtualnego wyrażają popularne pojęcia jak *netizen* (obywatel Sieci), nawiązujący to pojęcia tradycyjnego obywatelstwa związanego z określonym państwem (*citizen*). Podobne znaczenie ma pojęcie *internauty*.

[15] M.in. R. Tadeusiewicz, *Spółeczność Internetu*, Warszawa 2002; A. Firlej-Buzon, *Wirtualne społeczności*, [w:] "Przestrzenie informacji", Poznań 2002, s.11-22; N. Negroponte, *Cyfrowe życie...*, Warszawa 1997; E. Dyson, *Wersja 2.0: przepis na życie w epoce cyfrowej*, Warszawa 1999; M. Sieńko, *Człowiek w pajęczynie. Internet jako zjawisko kulturowe*, Wrocław 2002; J.C. Herz, *Wędrówki po Internecie*, Poznań 1999; E. Benedyk, *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Warszawa 2004; P. Wallace, *Psychologia Internetu*, Poznań 2001; M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003; D. Weinberger, *Small Pieces Loosely Joined (a unified theory of the Web)*, Perseus Books: 2002 (smallpieces.com); W. Sadurski, *Życie w Internecie*, [w:] tegoż, *Liberałów nikt nie kocha...*, Warszawa 2003, s.193-198.

[16] Zob. J.Barcz (red.), *Prawo Unii Europejskiej*, Warszawa 2003, s.54.

[17] M. Majta, *Spółeczność informacyjna jako nowa formacja cywilizacyjna*, Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy, Nr 7/2003 (47).

[18] Rozważając dopuszczalność użycia komunikacji elektronicznej w kontekście wymogu odbywania walnych zgromadzeń w spółkach akcyjnych wyłącznie na terytorium RP, M. Engeleit twierdzi (zob. przyp. nr 31), że stać temu może na przeszkodzie droga informacji w Internecie - zastosowany *routing* kierować może pakiety także przez zagraniczne bramki (*gateways*). Rozważanie lokalizacji kanału, jakim biegnie przekaz między dwoma osobami dla ustalenia, czy komunikacja między tymi osobami zawiera się w granicach RP, nie powinno być, moim zdaniem, brane pod uwagę w kategoriach prawnych. Słusznie autorka godzi z art. 403 KSH możliwość zorganizowania tele-zgromadzenia, które może być zorganizowane np. w dwóch salach tego samego budynku, ze względu na liczbę uczestników. Ale przecież przekaz komunikacyjny w czasie tele-zgromadzenia między osobami znajdującymi się w tym samym budynku również może "emigrować" poza granicę RP (transmisja satelitarna).

[19] P. Sarnecki, *Prawo o stowarzyszeniach. Komentarz*, Kraków 2000, s.45. W wydaniu II tej pozycji (Zakamycze 2002) autor wycofał się z tego poglądu (s. 46, 52).

[20] Postanowienie SA w Warszawie z 17 października 2000 r., I Aca 119/00, Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych 2000, z. 9, poz. 48.

[21] Suski, op.cit., s. 93.

[22] Art. 22 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, Dz. U. Nr 121, poz. 769, z późn.zm.

[23] Dz.U. Nr 48, poz.554.

[24] Jest natomiast przewidziane dla wniosku o wpis do ewidencji działalności gospodarczej, wniosku do krajowego rejestru urzędowego podmiotów gospodarki narodowej (REGON), zgłoszenia identyfikacyjnego albo aktualizacyjnego, o którym mowa w przepisach o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników, zgłoszenia płatnika składek lub zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych lub ich zmiany w rozumieniu przepisów o systemie ubezpieczeń społecznych. Art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 173, poz. 1807, z późn.zm.) stanowi, że wniosek takie można wnieść w formie elektronicznej na ustalonym formacie elektronicznym przy zastosowaniu technologii bezpiecznego podpisu elektronicznego znakowanego czasem, przy zachowaniu zasad przewidzianych w przepisach o podpisie elektronicznym. Ust. 3 wymienionego wyżej artykułu obliguje ministra właściwego do spraw informatyzacji do wydania, po zasięgnięciu opinii ministra właściwego do spraw gospodarki, odpowiedniego rozporządzenia regulującego szczegóły tej formy wnoszenia wniosków.

[25] W literaturze taka regulacja jest postulowana także w odniesieniu do spółek o charakterze korporacyjnym (osobowych), zob. M.R. Podświadek, *Spółka komandytowa w organizacji*, Przegląd Prawa Handlowego, Nr 9/2004, str. 19. D. Ulikowska, *Spółka jawna przed wpisem do Krajowego Rejestru Sądowego*, Przegląd Prawa Handlowego, Nr 11/2004, str. 34.

[26] Tym bardziej można sobie to wyobrazić przy tworzeniu stowarzyszeń posiadających nietypowe statuty, np. szeroko opierające się na wykorzystaniu wirtualnych form działania i podejmowania decyzji, gdyż wówczas postępowanie rejestrowe może się przeciągać o kolejne tygodnie czy miesiące.

[27] Por. uzasadnienie orzeczenia TK z dnia 12 lutego 1991 r., K 9/90, OTK 1991, poz. 1.

[28] J. Cohen, A. Arato, "Społeczeństwo obywatelskie a teoria społeczna", w: J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, Kraków 1997, s.151, podane za: W. Bokajło i K. Dziubka (red.), *Społeczeństwo obywatelskie*, Wrocław 2001, s. 200.

[29] I ACr 615/95; TEZA - Przegląd Sądowy z 2002 r. Nr 3, str. 77.

[30] P. Suski, op.cit., s.167.

[31] M. Engeleit, *Elektroniczne czynności w spółkach handlowych*, [w:] J. Gołaczyński (red.), *Prawne i ekonomiczne aspekty komunikacji elektronicznej*, Warszawa 2003, s. 265 i n.

[32] Poza tym należałoby to uzupełnić formą walnego zgromadzenia z wykorzystaniem satelitarnych środków transmisji dźwięku i obrazu (tele-zgromadzenie).

[33] Engeleit, op.cit., s.270.

[34] I Aca 806/00, Apelacja. SA Warszawa 2001/3/c-25.

[35] J. Maciąg, S. Stanisławska, *Internet - Prasa - Prawo*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej, z. 68, 1997.

[36] Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 - Prawo prasowe, Dz.U. z 1984r. Nr 5, poz. 24 z późn.zm.

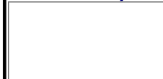
[37] P. Janus, *Portal lub czasopismo*, "Press", nr 10 (105), 15.10.2004, str. 85-86.

[38] A do sytuacji takich może dochodzić, zwłaszcza w razie zdobycia popularności przez dany serwis w cyberprzestrzeni, mogą się pojawić próby wykorzystania danej "marki" na tradycyjnym rynku czasopism.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racionalisty, założyciel PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Profil użytkownika Mariusz Agnosiewicz](#)



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 03-06-2005 Ostatnia zmiana: 25-12-2009)

[Oryginał.](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,4168) (<http://www.racionalista.pl/kk.php/s,4168>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racionalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl